

Wychodzi codziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . . 10 zlr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 zlr. 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . . 1 „ 15 „

„TYGODNIK LWOWSKI“
ilustrowany jako dodatek
rocznie 6 zlr. kwartalnie 1 zlr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Środa dnia 13. Listopada. — Dydaka i Jacka (rzym.) — Kosmy (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 175.
w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i agencja in-
serat na placu katedralnym pod
l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)

Reklamacje nieopieczęto-
wane wolne są od opłaty.

Depesze telegraficzne.

Fünfkirchen, 10. listop. Ludwik Koszuth obrany został 591 głosami deputowanym mia-
sta. Liczba wyborców wynosi do 1300 głów.

Paryż, 10. listop. Rozporządzenie prefe-
kta Sekwany z 8. b. m. postanawia: Ażeby
piekarze paryscy, którzy chcą, mogli sprzeda-
wać chleb najprzedszy po najwyższej cenie
50 centinów za kilogram, a pośledniejszy po 42
centymów, — będzie im wypłacone wynagro-
dzenie straty z kasy stowarzyszenia piekarzy.

Londyn, 10. listop. Przedwczoraj wie-
czorem i wczoraj zrana zaszły w Barnstaple
rozruchy: 2000 ludu zburzyło sklepy rzeźnic-
kie i piekarskie i rzuciło się potem na młyn
parowy. Pięciu przywódców aresztowano.

Mnichow, 11. listop. Zaślubiny króla
z dawną narzeczoną (księżniczką Zofią) są na-
znaczane na dzień 29. listopada.

Berlin, 11. listop. Artykuł w „Nord. Allg.
Ztg.“ przemawiający za rozpoczęciem na nowo
układów dla ścisłego przyłączenia się pań-
stw południowo — niemieckich do związku
północnego, ogłaszają tu jako zdanie prywatne.

Kolonia, 11. listop. Z Berlina donoszą,
w drodze półurzędowej: Jeżeli Francja żąda
konferencji, to jest ona możliwa tylko bez sformu-
lowanego programu; większa część rządów
jednak niesprzyja konferencji. Wiadomość, ja-
koby Włochy żądały znowu pośrednictwa Prus,
a te odmówiły, jest bezzasadną. — Z Paryża
piszą: Francja skłania się w razie przyjęcia
projektu konferencji przez główne mocarstwa
odwołać armię okupacyjną z Rzymu; posłowie
otrzymali polecenie, ażeby na wszelki sposób
popierali projekt konferencji.

Haga, 10. listop. Minister sprawiedli-
wości Borret umarł dziś w południe. Oczekują
rozwiązania gabinetu.

Paryż, 11. listop. „Monitor“ pisze: De-
pesze z Rzymu donoszą, że generał Pottier wszedł
wczoraj z wieczorem z oddziałem do Viterbo.
Przyjęte go tam z demonstracjami sympaty-
cznymi, Wojska papieżkie obsadziły znowu
Frosinone. Garibaldiści stracili u ludności po-
pularność, ponieważ wybierali kontrybucję. Od-
dział wojska zaczął obsadzać Aniva della Tivoli.

Warszawa, 10. listop. Król grecki przy-
był tu z małżonką i wysiadł w pałacu łazien-
kowskim.

Konstantynopol 10. listop. W kołach dy-
plomatycznych słychać, że Rosja wydała
znowu do swoich agentów za granicą depeszę
okólnikową, która powiada, że Rosja nie chce
interweniować sama na rzecz chrześcian w Tur-
cji, ale sądzi mieć prawo do własnych zażeń
i gotową jest do porozumienia się z temi mo-
carstwami, które chcą interweniować.

Nowy York 10. października. Komitet
nadzorczy w Richmondzie wydał kilku bia-
łych obywateli z miasta. Prasa południowa
przepowiada powszechne powstanie na południu
i wzywa Johnsona do pomnożenia siły zbrojnej
dla rzucenia postrachu na murzynów.

Wiadomości polityczne.

Przyjęcie wniosku rządowego względem
delegacyi zdaje się już być zapewnionem. Na
ostatniem zebraniu deputowanych z grona
większości izby wyjaśniał p. Beust powody,
którymi kierował się rząd przy układaniu
ustawy o delegacyach. Potem przemawiał
Berger bardzo energicznie za wnioskiem
rządowym, a w ciągu dyskusyi przyłączyli
się do niego także Kaiserfeld, Kuranda i
Mende, a w końcu nawet Schindler. Jeden
tylko Herbst występował uporeczywie przeciw
wnioskowi rządowemu. Tak donosi „Debatte“,
a także i „N. fr. Presse“ potwierdza to do-
dając, że rząd ma widoki przeprowadzić ugodę
z Węgrami tak, jak sobie ułożył.

Gazeta praska dowiaduje się, że sesya
rady państwa ma być zamkniętą na dniu 20.
grudnia; do tego czasu spodziewa się mini-
sterstwo załatwić wszystkie kwestye konsty-
tucyjne i religijne. Przerwa sesyi ma być
jednak tylko krótka, ażeby sejmy krajowe
miały czas odbyć swoją sesję. Ale naprzód
jeszcze ma gabinet otrzymać swoje parlamen-
tarne uzupełnienie, i w tym względzie wy-
mienią już znowu hr. Ant. Auersperga,
Hasnera, Giskię, Bergera i Wasera; tylko
do teki finansów niewymieniają jeszcze żad-
nego kandydata.

Były burmistrz praski p. Bielski nie-
cofnął swojej rezygnacyi i wybiera się na
dłuższy czas w podróż.

Organizacya władz finansowych w Sied-
miogrodzie ma nastąpić zaraz po nowym
roku, i będą oddaleni wszyscy urzędnicy,
którzy nieumieją po węgiersku, gdyż języ-
kiem urzędowym będzie język węgierski.

Z Litwy piszą do „D. P.“ W głębo-
kiej ciszy Moskwa energicznie gromadzi
wszelkie możliwe środki do stanowczego za-
grabienia majątków naszych. Dziennikarstwo
moskiewskie, czując, iż sprawa grabieży i
rabunku jest na drodze jak najlepszej, uci-
chło i więcej już administracyi miejscowej
o brak gorliwości pod tym względem nie atakuje.
Dotąd walczy jedynie przeciw projek-
towanej k lei białostocko-pińskiej, a zarzuty
swe sprowadza jedynie głównie do tego, że
projekt ten nie może być przyjętym, bo po-
chodzi z źródła polskiego i tylko dla intere-
sów polskich i narodowości polskiej jest ko-
rzystnym.

Za popieranie zaś wywłaszczenia mają-
tków na Litwie i Rusi, Katków ma otrzymać
majątek Kiejdany w kowieńskiej gubernii
położony a do Czapskiego należący. Rząd
kupi takowy na licytacji, to jest zagrabi go
bez grosza, i tak nabyty wielkiemu patry-
ocie jako dowód swej wdzięczności i całej
Moskwy ofiaruje.

W ogóle kupna dobrowolne nie mają
na teraz wcale miejsca. Wszyscy nabywcy
jak kamfora znikli — a zniknięcie to stało
się gwałtownie. Ten rząd ojcowski nie wsty-
dził się tajemnie porożysłać okólników do
wszystkich swych podkomendnych władz, aby
nabywców od dobrowolnego kupna odciąga-

li, informując ich, że na daleko dogodniej-
szych warunkach nabędą też same majątki
po dniu 10/22 grudnia b. r. Obok bowiem
wywłaszczenia i usunięcia Polaków z Litwy,
Moskalom, jak ten ojcowski rząd objaśnia,
chodzić powinno jeszcze, by Polacy matery-
alnie zniszczeni zostali i by kapitałów z Ro-
syi nie wywozili. Wywiezienie kapitałów bo-
wiem, jak z jednej strony jeszczeby bardziej
zachwiało i tak mocno nadwreżony stan
finansowy Rosyi, tak z drugiej strony sta-
wiałoby Polaków w możności kapitałami
wywiezionymi szkoderzenia Rosji, dla której
czują nieprzebraganą nienawiść.

Sprawiedliwość mi wyznać każe, że
byli i tacy, którzy pomimo powyższych in-
synuacyi pragnęli nabyć majątki za pośre-
dnictwem dobrowolnej u mowy, nie cze-
kając na ową tak zwaną licytację. Admini-
stracya wszakże tyle im stawiała przeszkód,
tyle rozmaitych kruczków nastęrczała, że
konkurenci ci przy najszezerszych chęciach
odjechali z kwitkiem.

Jak wam wiadomo, wedle ukazu car-
skiego wolno zesłanym do Rosyi na mies-
kanie przyjechać na chwilę do Litwy dla
uregulowania swych interesów, a raczej dla
sprzedaży swoich majątków. Otóż kilku ko-
rzystając z tego prawa przyjechało. Oprócz
jednak wydatków na podróż, żadnego innego
rezultatu nie osiągnęli. Nie wolno im wydać
się ani na krok z majątków swoich, w których
prócz tego otoczeni są jak najściślejszym
dozorem policyjnym. Każdy przyjeżdżający
do nich, a szczególnie żydzi faktorzy, ule-
gają najściślejszemu badaniu i poddawani
są rozmaitym dokuczaniom w wymyślaniu
których Moskale są nieporównani.

Zgola, wszystko jest kierowane ku
temu, aby sprzedaż dobrowolną uniemożliwić
i na tak zwaną licytacyi mienia nasze za-
grabić. Każda dobrowolna sprzedaż irytuje
ich i doprowadza do wściekłości, bo dziś,
powtarzam, nie chodzi już o wywłaszczenie
nas, ale jeszcze o kompletne, najkomplet-
niejsze zniszczenie. Każdy Moskal, dobro-
wolnie nabywający od nas majątki, jest
w oczach Rosji zdrajcą. Słowem zawsze to
samo; gdzie brak na posługę drapieżnych
instynktów tak zwanego prawa, tam posil-
kują się denuncjacja, potwarz lub naj-
grubsza obelga. Wedle urzędowych danych,
wszystkich majątków na przymusową prze-
daż skazanych jest 578, a mianowicie: w gu-
bernii wileńskiej 113, w gubernii kowieńskiej
166, w grodzieńskiej 78, w mińskiej 53,
w witebskiej 89 i w mohilewskiej 79. Wy-
wiezionych więc na mieszkanie do Rosji
z tych 6 gubernii jest najmniej pięciuset
właścicieli ziemskich, licząc, że niektórzy
posiadają po dwa i trzy majątki. Nie potrze-
buje wam dodawać, że co najmniej drugie
tyle zostało skonfiskowanych.

Lord Lyons doręczył 9. b. m. Napoleo-
nowi swoje listy wierzytelne jako ambasador
angielski. Przemowa posła jak również i
odpowiedź cesarza ograniczały się na zwy-



kłych frazesach dyplomatycznych. Napoleon mówił, że go „wzruszają“ dowody życzliwości królowej angielskiej, i zapewniał, że od początku swoich rządów przywiązywał zawsze wielką wagę do przyjaźni Anglii; o właściwym zaś stanie stosunków swoich do rządu angielskiego nie dał żadnego wyjaśnienia.

Zamieszczony u góry telegram z Paryża donosi o rozporządzeniu prefekta Sekwany co do cen chleba. Ażeby zrozumieć znaczenie jego, potrzeba wiedzieć, co spowodowało jego wydanie. Jak już wiadomo, nałożył p. Hausmann akcyzę na potrzeby fabryczne, mianowicie węgiel i żelazo. Fabrykanci protestują przeciw temu, dają się grabić i zamykają fabryki, a robotnicy tymczasem nie mając zarobku narażeni są na głód i nędzę. Z tego powodu wzmagają się wielce wzburzenie pomiędzy ludem, do czego przyczynia się także nie mało nadzwyczajna drożyzna i wstręt ludowi polityka rządu w sprawie rzymskiej. Dnia 8go b. m. otrzymały wszystkie dzienniki pod opaską krzyżową rewolucyjne plakaty, które wzywają do broni i grożą śmiercią cesarzowi. Także złowrogie napisy: „Chleb za 12 sous albo ołów!“ pojawiają się znowu na murach po przedmieściach robotniczych. Te objawy więc skłoniły prefekta do wspomnianego rozporządzenia; ale środek ten podobno nie wiele pomoże, bo robotnikom potrzeba zarobku.

Wiadomości o losie Garibaldeggo są sprzeczne. „Gazetta d' Italia“, która ma teraz charakter półurzędowy, donosi, że Garibaldi sprowadzony został pod silną eskortą z Varignano na wyspę Palmarię, leżącą w zatoce Spezyi, i że ma mu być wytoczony proces sądowy za to, że naraził kraj na niebezpieczeństwo wojny z obcem mocarstwem. To samo donoszą także inne dzienniki włoskie i francuskie, a „Journal de Paris“ dodaje, że prokuratorowie z Ankonu i Perugii przybyli już do Florencji, ażeby brać udział w naradach nad tem, przed którym sądem ma być stawiony generał, a oraz, że do Spezyi odpłynął okręt, ażeby zabrać Garibaldeggo do Liworna, z kąd ma być sprowadzony do stolicy. Tymczasem utrzymują z innej strony, że synowie Garibaldeggo pojechali do Anglii dla najęcia statku amerykańskiego, który ma z Liworna zabrać Garibaldeggo z całą rodziną do Ameryki. Rząd włoski ma się z tem zgadzać, ale pod warunkiem, ażeby odpłynięcie nastąpiło jeszcze przed zebraniem się parlamentu. Słychać zresztą, że poseł Stanów zjednoczonych miał reklamować Garibaldeggo jako obywatela amerykańskiego.

Wiadomość telegraficzna o wysłaniu już z Paryża noty zapraszającej mocarstwa na konferencję w sprawie rzymskiej, niepotwierdza się i w ogóle nie ma w tym względzie dotąd nic pewnego. Z oświadczenia półurzędowej florenckiej „Opinione“, że rokowania są niepodobne, dopokąd Francuzi zostają w Rzymie, pokazuje się, że rząd włoski jest przeciwnym konferencji, co potwierdza również paryżka „Presse“ dodając, że rząd włoski wysłał do swoich reprezentantów dyplomatycznych za granicą okólnik z wezwaniem, ażeby wyrozumieli zdania rozmaitych rządów, co do projektu konferencji. Według „Etendarda“ zaś jest ciągle mowa o prelinarjach konferencji do uregulowania kwestji rzymskiej. Wszystkie mocarstwa europejskie bez wyjątku mają być wezwane do udziału i dziennik ten utrzymuje że można już z pewnością liczyć na powszechne przystąpienie do zasady konferencji. Co się na koniec tyczy papieża, ma on oświadczać z

góry, że nie uznaje uchwał konferencji, chyba że podstawą jej byłoby zwrócenie całego dawnego terytorjum papieskiego. W ogóle też stosunki między Paryżem i Rzymem mają być teraz bardzo napięte i kardynał Antonelli tylko na usilne nalegania Francji skłonił się do puszczenia na wolność pojmanych Garibaldzistów.

„Liberté“ dowiadyuje się, że królowa hiszpańska zamierza na dniu 19. b. m., tj. w dzień swoich urodzin, ogłosić powszechną amnestję.

Wczoraj doniósł telegram ze Stambułu, że Austria wydała osobną notę do Turcji. Dziś potwierdza to depesza telegraficzna „Debatty“ ze Stambułu, która powiada, że doręczona tam przed kilkoma dniami nota austriacka różni się formą i treścią zupełnie od deklaracji czterech mocarstw i udziela tylko Porcie przyjacielskiej rady w duchu ostatniej noty austriackiej.

Sprawy polskie.

Doznaliśmy niemałej klęski we wyborach w Księstwie Poznańskim, gdzie miało 20, wybrano jedynie 12 posłów narodowości polskiej; a co na nas bardziej rzuca kamień potępienia, to jest okoliczność, że nie wyniszczenie lub umniejszenie żywiołu polskiego jest powodem tego, lecz jedynie opieszałość ze strony wyborców polskich, którzy lekceważąc sobie tak ważny obowiązek narodowy, dopomogli Niemcom do niespodziewanego zwycięstwa.

W królestwie kongresowem zwrócona jest obecnie powszechna uwaga na uzbrojenia Rosyi, która w krótkie ściąganie do wyznaczonych obozów kilkadziesiąt tysięcy ludzi i wszelkie czyni przygotowania w celu nagromadzenia sił wojskowych, które w razie przewidywanych wypadków europejskich i możliwych zawikłań, od razu mogłyby wystąpić w imponującej liczbie i wedle upodobania obrać sobie teatr działania. W obec tych militarnych działań, które nawet Cara ściągają mają do Warszawy, ustąpiły na chwilę gwałty rosyjskiej administracji, skierowanej ku zmoskwiceniu kraju i podkopywaniu jego dobrobytu. Zresztą Moskale od trzech lat tyle zdziałali w tym kierunku, że niepozostaje już im wiele do pracy; zamożność kraju zniszczyli, ile się dało; szkoły i cały system edukacyjny pozmieniali na wzór rosyjski, co oczywiście dla oświaty niewyszło na lepsze; w urzędach zaprowadzono o ile można język rosyjski jako urzędowy i obsadzono wszystkie wyższe posady Moskalami. Tyle uczyniono w celu zmoskwicenia kraju, a jednak nie przestał ani on ani lud być polskim. Nie są to ani pierwsze ani zapewne ostatnie próby, które na nas zryła Opatrzność — a przecież nie ma Polaka, któregoby kiedykolwiek przeraziły podobne gwałty lub wznieciły w nim obawę wytopienia i upadku narodowości.

Na Litwie przygotowuje się ostatni cios na własność polską a jakich niekiedy Rosja chwyta się środków, aby Polaków wydrzeć ostatni ich dobytek, o tem świadczy umieszczona w dzisiejszym numerze korespondencja z Litwy, która daje nam bardzo żywy obraz ojeowskich rządów Moskwy.

To samo dzieje się niemal w ziemiach polskich na Podolu, Wołyniu i Ukrainie gdzie żywioł polski prześladowany pod wszelkimi pozorami a wywłaszczenie postępuje bardzo rażno i zagraża zupełnem prawie wyemigrowaniem obywateli polskiej narodowości. Jest jednak wielka różnica między ruskimi zie-

miami a Litwą; podczas gdy bowiem na Litwie lud jest polskim i poczuwa się do polskości, jak to dowiódł krwią swoją na tyłu polach walki w r. 1831 i 1863 a wszelkie zabiegi Moskwy stają się na tym gruncie bezowocnymi, na Rusi brak naszej narodowości tego poparcia rdzennego, gdyż lud tamże zamieszkały, niema poczucia narodowego i łatwo daje się bałamucić propagandzie moskiewskiej i szyszmatycznej.

Zjazd paryski niewywołał kwestji polskiej na widownię polityczną. Niemielśmy też pod tym względem żadnej nadziei i ubolewaliśmy jedynie nad krótkowidzeniem tych pseudopolityków, którzy za dyplomatycznymi rokowaniami p. Beusta wietrzyli jakieś dalekosięgające plany w sprawie naszej. Rozchwały się już teraz prawdopodobnie nadzieje, które tak często bez żadnej głębszej podstawy u nas się wyradzają i tylko nam szkodzą, gdyż zwracają uwagę naszą na zewnątrz i ludzka wieczność łatwowiernych, jakich między nami znajduje się co niemiara.

Ogarnawszy krótkim przeglądem cały obszar dawniejszej Rzeczypospolitej polskiej, niepozostaje nam jak tylko zastanowić się nad położeniem naszej prowincji i nad rozwojem w tym kraju żywiołu polskiego, który natrafiając na tyle trudności i mając do walczenia z tylu przeciwnikami, a szczególnie z obojętnością i niedołężnością we własnym łonie, mimo tylu poniesionych klęsk nieoddaje się rozpacz, lecz we wytrwałej pracy i zespoleniu wszystkich sił narodowych czerpie siły do dalszych niezawodnie go czekających wysiłków i walk.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wnocy z 10. na 11. b. m. skradziono ze sklepu fryzjerskiego pod l. 1^a, rozmaite przedmioty wartości około 40 złr. Sprawcą był żołnierz i został przytrzymany.

* C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadomiony został odrębnym pismem ministra, że uchwała o zniesieniu kary kajdan w obu izbach zatwierdzona poszła obecnie do sankcji Naj. Pana, zaś c. k. prokuratorja ma powyższą uchwałę uroczyście objawić zbrodniarzom, z poleceniem zdjęcia im kajdan.

* Zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę tutejszych rzeźników, aby ze względu na publiczność, mięso z jatek do restauracji niesione okryte było jakim białym nakryciem, albowiem, mięso to krwią zbroczone niesione na plecach pacholka a za nim orszak zgłodniałych psów, nie przyczynia się wcale do wkrzeszenia apetytu.

* Polacy na uniwersytecie wiedeńskim są poważani i wyszczególniani nawet przez swoich kolegów Niemców — czego dowodem wybory do komitetu medycznego stowarzyszenia wzajemnej pomocy, którego prezesem wybrano Przedzieckiego, wiceprezesem zaś Tymakowskiego. Harmonja ta między młodzieżą naszą a niemiecką zakłócona została wskutek projektu balu akademickiego; do komitetu balowego wybrano bowiem kilku Polaków, a prezesem także znowu Polaka, — czem oburzeni Niemcy wnieśli protestację, usunęli się od udziału w przygotowaniach i wystąpili z komitetu. Bal więc prawdopodobnie nie przyjdzie do skutku, — o co mniejsza, bo młodzież nasza ma wiele innych przedmiotów godniejszych zajęcia, niż urządzenie zabaw; ale nietolerancja Niemców okazała się w rażącym świetle. Nie pierwszy to raz takie balowe przedsięwzięcia, dla polskiej młodzieży dość niewłaściwe, doprowadzają do zatargów i sporów.

* Pan Antoni Raszkowski, uzyskawszy pozwolenie do założenia teatru polskiego w Radomiu, gdzie już rozpoczął przedstawienia, wzywa dyktantki, któreby się temu zawodowi poświęcić pragnęły, indziej artystki, ażeby się zgłosiły do niego za pośrednictwem Redakcji „Dziennika lwowskiego.“

* W Peszcie obiegła pogłoska, że znany z r. 1848 Görgej zamyśla osiąść w stolicy Węgier, lecz niedawno temu wiary. Wtem podczas posiedzenia izby deputowanych dn. 5. b. m. qjrano go na galerji sejmowej. Grobowa cisza zaległa salę, następnie dał się słyszeć szmer na lewicy, i ozwały się głosy: „Görgej jest tu! Czego chce wpośród nas? Jaka bezczelność!... Precz ze zdrajcą!...“ i t. p. Okrzyki zwały się w jedną zagłuszającą wrzawę oburzenia — Görgej wyniósł się co prędzej ze sali.

* Wczorajszy numer *Dziennika literackiego i politycznego* wyszedł już bez tego ostatniego dodatku i przybrał wraz z nową redakcją (p. Wł. Łozińskiego) dawną swą barwę czysto literacką. Zmiana ta wyjdzie mu niezawodnie na dobre, gdyż dozwoli mu nieco obszerniej oddawać się literaturze i krytyce, która w ostatnich czasach dość była zaniedbana, podczas gdy jej miejsce zastępywały poglądy polityczne w podobnym piśmie bzdne.

* *Koncert* p. Saczebanowskiego który wczoraj odbył się w sali ratuszowej — przyjętą z wielkim zadowoleniem. Z pomiędzy utworów koncertanta największy poklask zjednały sobie: *Dumki i krakowiaki* wykonane na gitarze i *krakowskie wesele* na wiolonczeli; p. S. nie przestał być mistrzem na gitarze, która mu tyle sławy zjednała w całej Europie — i z zalem przychodzi nam wyznać że go obcy lepiej cenić umieją niż swoi. Dziwna zaiste! że szarlatanские zabiegi Uhlmana ściągnęły zwolenników tak zwanego „wyższego towarzysztwa“ zaś nasz rodak, który sławę polskiego imienia przez lat 30 po całej rozgłosił obczyźnie, w kraju nie doznaje poparcia od tych, którzy po salonach mienią się być czcicielami i krzewicielami sztuk pięknych; to też jak długo hołdować będziemy obcym, a poniewierać swoje — tak długo po-ostaniemy w poniewierce u obcych. Panna Pachman odspiewała z wielką znajomością szkoły arję z *Afrykancki z Faworyty* i *Marzurka*. Szkoda tylko że te dwa pierwsze kawałki nie były zarówno jak ostatni odspiewane po polsku

(Teatr.) Wczorajsze przedstawienie *Precjozy* było niejako wystąpieniem popisowem panny Bieńkowskiej, która w roli tytułowej grą pełną uczucia i prawdy złożyła wymowne dowody, że posiada talent dramatyczny w daleko wyższym stopniu, aniżeli go uwydatnić potrafiła w uprzednich swoich występach. W *Precjozie* nie widzieliśmy już tej początkowej aktorki, ale artystkę która grą swoją potrafi

porwać publiczność. Swoboda w ruchach będąca koniecznym warunkiem każdej lepszej artystki, potoczysta deklamacja obok czystości języka i miłego akcentu, na którym tak zbywa niektórym artystom seeny tutejszej, a nakoniec ujmująca powierzchowność panny Bieńkowskiej — dają jej możność dojścia do stopnia dobrej artystki dramatycznej. Wczorajsze wystąpienie nie zostawiało nic do życzenia i publiczność wynagrodziła grę panny Bieńkowskiej trzema razy jej wywołaniem. Ograniczamy recenzję z naszej strony na jednym tylko zarzucie, że młoda dziewczyna wychowana wśród cyganów hiszpańskich koczujących w lasach, winna wiedzieć prawie instynktowo, z której strony strzelba przykładą się do twarzy, że mierzając do swego przeciwnika bierze się strzelbą tak, że cyngiel wypada pod a kurek nad strzelbą — a nie przeciwnie, jak to się stało wczoraj. Podobne pomyłki budzą śmiech nawet w najtragiczniejszych scenach. Pan Linkowski niezrównaną charakterystyką i grą pełną humoru jak niemniej i pani Hubertowa ubawili publiczność. Gra pana Królikowskiego Szymańskiego i Wilkoszewskiego znalazła podobnie powszechne i zasłużone uznanie. P. Baranowski w roli dystygowanej Don Ferdanda de Azevedo grał niżej wszelkiej krytyki i psuł ogólny efekt całości, tak grą bez najmniejszego uczucia i życia, jak pospolitemi ruchami i zwykłym swoim rozgłosom klaskaniem w ręce zdradzającą brak lepszego światowego pojęcia.

* Dziś dany będzie po raz pierwszy obraz dramatyczny oryginalnie napisany przez Zofią Meller, pod tytułem: *Złote runo*,

NADESZŁANE.

Prezerwatywny środek przeciw zarazie bydła. (Prophylaktisches Mittel.) Podług nadchodzących sprawozdań urzędowych, ponownie zaraza bydła we wielu miejscach pustosząc okazuje się. Dużo dotychczas tego faktów poruszono już w publicznych dziennikach; jednak nawet pojedyncze wypadki nie dochodzą do wiadomości publiczności, która to niezaprzeczenie fatalna okoliczność niejednego gospodarza wiejskiego u którego częstokroć bydło całe miano stanowi, ciężką obawą trapi, zagrażając przy dłuższym potrwanu zarazy dotkliwymi stratami. — Przypuścić wprawdzie należy, iż przy ściślej zachowywaniu poleconych w tym względzie przez urząd środków, zabezpieczających, jako to zapobieżenia wprowadzeniu zarazy, przez odpowiednie utrzymywanie czystości w stajniach również samego bydła, w końcu przez staranne karmienie i ściśle zaniechanie przesycenia, dalszemu szerzeniu zarazy pomału prze-

szkodzić i pustoszące skutki zatamować można, wszelako istnieje też środek prezerwatywny, którego użycie, jako doświadczenia wielotne okazały, przy ściślej zachowywaniu wyżej wspomnianych zabezpieczających środków, przy okazaniu się podobnej zarazy najprzedszy skutek wywiera, jestto proszek Korneuburski dla bydła, i mamy niezbitę dowody, że w stajniach tych gdzie proszek ten konsekwentnie używano, (w dziennych dozach około 2. łoty) żadna choroba do wybuchu nie przyszła. — Gdy więc regularne i kontynuowanie użycie tegoż proszku, jak praktyka naucza, u zdrowego bydła czynność organu trawienia podwyższa, oddzielenie ekskrementów ułatwia a temże każdej przerwie normalnych funkcji zapobiega, to w panujących zarazach proszek wspomniany podwójną wartość osiąga, a więc ekonomom naszym tak w mieście jak i na wsi jak najlepiej poleconem być może. Co się tyczy składów, gdzie można nabyć proszku Korneuburskiego, odsyłamy czytelników do drugostonne zamieszczonego ogłoszenia.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie z dnia 12. listopada 1867.

Akcje kolei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k. placą 208.75. Akcje kolei Lwow. Czern. placą 172.50. Listy zastawne towarystwa kred. gal. placą 79.20! Rubel papierowy rosyjski placą 1.71. Pruskie bilety kasowe placą 1.81. — Żyto 150 funtów effect z dopysem do 160 funtów 8.5 na Styczeń 1868. Jęczmień korzec 140 funtów w netto 6 złr. na koniec Listopada

Tel egraflowany kurs wiedeński.

Dnia 12 listopada.	złr.	gr.
5% Metaliki	57	20
„ z procent. z maja i listopada	58	50
5% Pożyczka narodowa	66	60
Losy pożyczki z roku 1860	83	10
Akcje banku wiedeńskiego	691	—
„ kredytowego	181	20
Londyn. 10 funtów szterlingów	123	50
Srebro	121	50
Dukat pojedynczy	5	88

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. listopada.

PP. Kalczycki W. i Regulski B., z Podola. Niezabitowski W. z Uherzec. Dr Markbreiter E. adw. z Wiednia. Moderoski K., c. r. kap. z Podola. Komarnicki J. z Magierowa. Krzysztofowicz K., z Zaluca. Urbanowski R. z Dobrosina. Hr. Drohojewski J. z Balic. Nowaczyński K. z Zalesia. Obertyński J. z Cielęża.

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego
Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

De Morny.

Mówiąc o ex-prezydencie ciała prawodawczego nie chcę odsłaniać przyjaciela jego na świat; syn, jak mówią, hrabiego de Flahaut, wychowany przez panią baronową de Sina... Dlaczegoż nazywa się de Morny?... Nie będę tu pisał ani o jego czynach bohaterskich, gdy był oficerem, ani o przemysłowych jego operacjach, ani nawet o sprawie wschodniej, ale o pewnem zdarzeniu, znanem zaledwie kilku Indziom, a obcem zupełnie całej Europie. Ta jednak przypomina sobie zapewne posłannictwo, jakie mu brat jego i monarcha powierzył, wysyłając go po Krymskiej wojnie w charakterze nadzwyczajnego ambasadora do Petersburga, by zastępował tamże Francję przy koronacji nowego cara.

Dzienniki ówczesne, zdając sprawę z tej koronacji, z uroczystości wyprawianych przez Moskwę i całą Rosję swemu carowi, zapewniały, że te, jakie wyprawił przedstawiciel Francji, przechodziły w bogactwie, elegancji i dobrym guście wszystkie inne, dawane nad brzegami Newy. Dwór cesarski, wysoka petersburska arystokracja i wszyscy dygnitarze otulili z podziwu. Wystąpienie to bez porównania takie uczyniło wrażenie w salonach wy-

sokiej szlachty, że inni ambasadorowie zostali zaćmieni, a de Morny stał się bohaterem moskiewskim podczas wszystkich zabaw i zebrań, dawanych w celu zwyż wymienionym.

W kilka dni później dzienniki Północy doniosły swym czytelnikom, że minister-pelnomocnik Francji zaślubił jedną z panien dworu samowładcy moskiewskiego. Po pojawieniu się tej nowiny, ex-metressa księcia Orleańskiego a następnie metressa pana de Morny, napisała do Petersburga list taki:

„Panie! Dzienniki niemieckie donoszą o małżeństwie pańskim z jakąś rosyjską księżniczką. Wzywam pana do odwołania tego bezwzględnie, jeśli pan nie chcesz, bym zbezczeszczała go tak, jak innych, podając do wiadomości publicznej niektóre akta dotyczące zamachu stanu, znajdujące się trałem szczęśliwym w mem posiadaniu.“ Podpisano „Hrabina de Lehon“.

Nie wiem jakie wrażenie sprawił list ten w Petersburgu, gdyż tam mnie nie było; ale w Tuileryach narobił on niezwyčajnego hałasu. Otrzymałszy go, de Morny pospieszył z zanotowaniem na brzegu papieru: „Działać jak najszybciej dla uniknięcia wielkich skandałów“; podpisał: de Morny. Późem odesłał list napowrót kuryerem nadzwyczajnym do rąk cesarza.

Napoleon III. po odczytaniu listu hrabiny de Lehon, kazał do siebie natychmiast zawołać Pietrego i dał mu go odczytać w zamiarze wysłania go do hrabiny.

— Nie dokonam tego, Sire, tak zgładnie, jak Griscelli; znam tę kobietę; wyprze się, iż niema nic w ręku.

Dwadzieścia osób rozesłano dla wyszukania mnie. Jenerał Rollin, szczęśliwszy w tym względzie od innych, znalazł mnie spokojnie siedzącego na ławce ogrodu w Tuileryach w pobliżu sadzawki. Wziąwszy mnie pod ramię zawiódł mnie aż do gabinetu cesarza, gdzie był i Pietri obecnym. Objąsnił mi całą rzecz; odpowiedziałem, że zdaje mi się, jako potrafiłbym to uskutecznić. Podczas tej rozmowy wniesiono pod adresą prefekta policji karteczkę, który ją otworzywszy podał cesarzowi. Jego Ces. Mość spojrzawszy na nią, rzucił papierem o stół, zawoławszy w gwałtownym gniewie:

— Za późno!... papiery te są już w Londynie w rękach Orleans'ów.

Pietri podniósłszy kartkę wyczytał, co następuje:

„Panie Prefekcie! Pospieszam donieść panu, że hrabina de Lehon, na wiadomość o małżeństwie hrabiego de Morny w Rosji, wręczyła Orleans'om wszystkie papiery, zostawione przez hrabiego w Paryżu.

Podpisano: R. X.“

Doniesienie to jest zbiorem samych kłamstw! zawołałem, nie pomnając na to, gdzie się znajduje.

(C. d. n.)

Na liczne skargi dochodzące mię tak listownie jak i ustnie o niedokładne wykonanie robót zamówionych w dawnym moim magazynie czuję się być spowodowanym donieść, iż mój interes wyłącznie memu byłemu spółnikowi odstąpiłem i od miesiąca przeszło żadnego udziału w niem nie mam, zatem za opóźnione błędy niefac howego przedsiębiorcy odpowiadać nie mogę.

Interesami spowodowany pracowni chwilowo nie otwieram, interesujących zaś proszę aż do otwarcia własnej mojej pracowni oczem szanowną publiczność w swoim czasie zawiadomić nie omieszkam temczasowo do domu pierwotnego

w Krakowie pod firmą:

A. HANICKA

ulica Floryńska

z zamówieniami się udawać, zapewniając że będą takowe wykonywane z tą samą akuratanością i gorliwością z jaką starałem się zadawać szanowną publiczność przez lat blisko cztery istnienia przedsiębiorstwa mego we Lwowie.

Lwów 4. listopada 1867.

327-3-3

F. B. Hanicki.

Poszukiwany jest **spółnik** do założenia w najkorzystniejszem miejscu miasta Lwowa

restauracji.

Spółubiegający się winien mieć wszelkie zdolności najlepszego kucharza i posiadać kilka tysięcy zlr. majątku.

Blizsza wiadomość wajejci „Dziennika lwowskiego przy placu katedralnym l. 31 m.

335-1

Poczawszy od 1. października r. b. wychodzi we WIEDNIU jako dziennik pod tytułem: „**Journal francais**“ polityczny franc. ilustrowany

„Revue pour tous“

Przez obszernego traktowania kwestyj europejskich, takowy dotykać będzie szczególnie stosunki wewnętrzne Austrii poświęcając polskiej narodowości osobną rubrykę. Obok polityki będą w tymże również uwzględnione i socjalne na dziennym porządku będące sprawy, literatura, teatr itp.

Powyższy dziennik kosztuje w abonamencie dla Polski rocznie 6 zlr., półrocznie 3 zlr.

Każdy abonujący otrzyma jako premię przepyszny obraz kolorowy.

Dla Polski abonuje się we Lwowie w administracji „Dziennika lwowskiego“ lub też we Wiedniu w administracji wyz wspomnianego dziennika, Stadt, Bauernmarkt Nr. 8.

Ajencja

„Czasu“, dzienników krajowych i zagranicznych

oraz koncesjonowane biuro do przyjmowania inserat i pośrednictwa wzywowania paszportów za granicę

A. J. Piątkowskiego.

we Lwowie, przy placu katedralnym pod liczbą 31.

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów i t. p. jako też: obalunki na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarcze, leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe i t. d. Wzory wyz wymienione można każdego czasu przejrzyć w ajencji.

248-3-2

J. Osiecki, wydawca.

Przeciw CHOROBY BYDŁĘCYM I ZARAZIE
najprzedniejszy w użyciu środek prezerwatywny



ces. król. koncesjonowany

Proszek Korneuburski dla bydła.

dozwolony w cesarstwie Austrjackiem, w królestwie Pruskim i w królestwie Saskiem, wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim Paryżkim, Mnichowskim i Wiedeńskim, używany w masztalerniach JM. królowej angielskiej, JM. króla pruskiego, z najlepszym skutkiem i od wielu lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: w wypadkach gruźli i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególnie do utrzymania koni przy pełnem ciele i rzeźkości.

U bydła rogatego: przy podłożu krwistym i odymaniu się u krów, przy wydzielaniu małej ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku niespodziewanie lepszym staje, przy cierpieniach płucowych, podczas cielecia jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielecia przez używanie tego proszku znacznie się polepszają).

U owiec: przeciw słabościom wątroby, gnilizni, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczystości.

Płyn uzdrawiający dla koni

(RESTITUTIONS-FLUID)

Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

Dla wszystkich krajów państwa austrjackiego, po poprzednim praktycznem zastosowaniu i wypróbowaniu przez wysoką cesarską królewską austriacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem, nadto wyszczególniony medalem londyńskim, używany w stajniach J. M. królowej angielskiej i Najj. króla pruskiego z najlepszym skutkiem, w urzędowej praktyce Dr. Knauerta, nadwetrynarza J. M. króla pruskiego, w zastarzanych słabościach, przeciw zapaleniom, tudzież od paraliżu w kłębach i krzyżach, przeciw ztrętwieniu ścięgów, reumatyzmu, zwichnięciom, zatrutaniom kopyta, utrzymuje konie przy największem nawet nateżeniu aż do późnej starości w zdrowiu i rzeźkości zapobiega trętwieniu nóg, i służy w szczególności do wzmocnienia sił przed i po nadzwyczajnych trudach.

Także zaleca się płyn rzeczony jako środek pomocniczy w reumatyzmie, zwichnięciu itp. co poświadczają z uznaniem: JO. ks. R. Auersperg, hr. Schönbürg-Glauchau, hr. Augustyn Csako, hr. Zenon Csako, hr. Sprinzenstein, hr. Thun. pułkownik Hartmann itd., W. W. Meyer nadmasztalerz i M. Langworthy nadwetrynarz Jej Mości królowej angielskiej; dr. Knauert nadlek. koni Jego Mości króla pruskiego; dalej wiele oddziałów c. k. austrjackiej kawalerii itd.

Ma na składzie:

we Lwowie: **Konstanty Iskierski**, apteka **Piotra Mikolascha**, apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Rukera** (dawniej Tomanka);

w Krakowie u p. M. Jawornickiego w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera i p. J. Jahna, w Białej p. Gertwert, w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnik apt., w Brzeżnach p. Margulies, p. Dunikowski apt., i p. Fadenhecht, w Bełzie p. Hrymak, w Brodach p. Kościcki, w Buczaczu p. Kerczel i Kodreński, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. M. Bolechow, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i Maresch, w Limanowach p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt., w Myślenicach p. A. Łęczyński, w Mielcu p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamiński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyślu pp. Gajdetschka i syn i F. Machalski, w Rzeszowie p. Szaitter i syn, w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Sanoku J. Jaklitsch wdowa, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Switalski, dawniej Tomanek i p. Stecher Sebe-nitz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Tarnopolu pp. Morawetz i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wiliech p. B. Watorkowa wdowa, w Łańcuchu p. J. Kodreński i spółka.

Przestroga.

W celu ochronienia Publiczności od zakupywania fałszyfikatów, oświadcza się, że tylko takie paczki i flaszki uważać można jako prawdziwe, które noszą pieczęć apteki obwodowej korneuburskiej.

281-5-8

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. H. Jasieński.**

Czcionkami **M. F. Poremby.**